

Kolonia policyjna na Żoliborzu

Michał Krzysztof Wykowski

Żoliborz to inteligencka dzielnica dynamicznie rozwijająca się od początku lat 30. XX wieku. W różnych jego częściach wyrastały kompleksy domów, mające często swój odrębny charakter, nowatorskie lub tradycyjne rozwiązania architektoniczne. Niemal każdy fragment wówczas najmłodszej dzielnicy Warszawy - ze względu na wykształcenie mieszkańców i rodzaj wykonywanej przez nich pracy - był potocznie określany jako Żoliborz oficerski i podoficerski, dziennikarski, urzędniczy, magistracki, nauczycielski, WSM-owski i ZUS-owski. W uboższej części, także Żoliborz barakowy. W 1933 roku powstała niewielka kolonia domów zamieszkała przez oficerów Policji Państwowej.



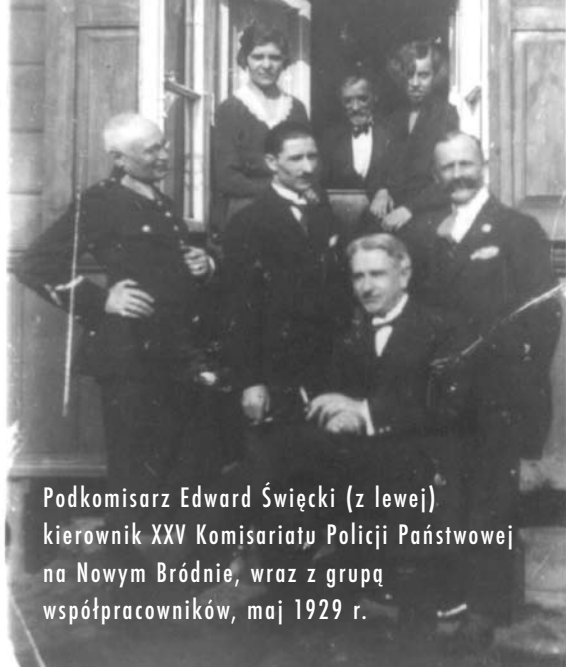
W tym roku obchodzimy 90. rocznicę powstania Policji Państwowej. Decyzją Sejmu odrodzonej Rzeczypospolitej, dnia 24 VII 1919 r. została uchwalona ustawa powołująca Policję Państwową i regulująca jej funkcjonowanie. W 1919 r. rozwiązano przekształconą ze Straży Obywatelskiej Milicję Miejską i zastąpiono ją Policją Państwową. Dodam, że Straż Obywatelska – formacja porządkowa m.st. Warszawy - powstała już w 1915 roku.

Teren pod kolonię domów policyjnych został wykupiony na początku lat 30. przez grupę oficerów Policji od Urzędniczej Spółdzielni Mieszkaniowej „Wspólna Praca”. Okazałe piętrowe wille z wysokimi strychami, powstały w kwadracie ulic: Modrzejewskiej, Drużbackiej, Szczepanowskiego, a od południa zamknięte zostały placem Joachima Lelewela. Zbudowali tutaj swoje domy nadkomisarze (wszystkie stopnie w nomenklaturze przedwojennej): Wilhelm

Domy przedwojennej kolonii policyjnej z perspektywy pl. Joachima Lelewela. Zdjęcie z początku lat sześćdziesiątych.

Schreiber, Wacław Gocławski, Marian Sztab, Jan Misiewicz, komisarze: Ludwik Schneider, Władysław Górecki i podkomisarz Edward Święcki. Mieszkał tu także st. przodownik Jurkowski. Kilka domów kolonii należało do rodzin pośrednio związanych z policjantami, m.in. inżynierów Michlewskiego, Iwanowskiego i Góreckiego. Dom przy ul. Drużbackiej miała również rodzina Władysława Bartoszewskiego.

W czasie okupacji Policja Polska, zwana „granatową”, pełniła w Warszawie funkcje porządkowe. Niesłusznie przez lata PRL-u określana wyłącznie jako kolaborująca z Niemcami, w rzeczywistości – jak wykazują dzisiejsze badania historyków – znaczna grupa policjantów uczestniczyła aktywnie w konspiracji, oddając cenne usługi polskiemu państwu podziemnemu, ratując wiele istnień ludzkich. Procent tych, którzy splamili mundur współpracą z okupantem, był naprawdę znikomy. Dzisiejsza wiedza na ten temat jest większa i



Podkomisarz Edward Świącki (z lewej)
kierownik XXV Komisariatu Policji Państwowej
na Nowym Bródnie, wraz z grupą
współpracowników, maj 1929 r.



Komisarz Szymon Wykowski z żoną.

dysponujemy danymi, z których wynika, że na około 2000 funkcjonariuszy Policji Polskiej (bo taką nazwę nosiła na skutek decyzji gubernatora Hansa Franka od 17 grudnia 1939 r.) w okupowanej Warszawie, stosunkowo niewielu policjantów współpracowało z Niemcami ze szkodą dla Polaków. Spotykało ich za to napiętnowanie w prasie konspiracyjnej i ostrzeżenia ze strony działaczy podziemia. Na kilkunastu lub kilkudziesięciu wydano i wykonano wyrok śmierci. Dane te oparte na źródłach konspiracyjnych pokazują, że procent kolaborujących z okupantem funkcjonariuszy nie był duży. Należy jeszcze pamiętać, że z liczby 2000 policjantów kilkanaście procent zginęło z rąk Niemców.

W powojennej Polsce był propagowany stereotyp „granatowego” policjanta, kolaboranta i szmalcownika, człowieka sprzedającego swoich bliźnich. Nie mówiono jednak o tym, że do połowy 1941 roku Policja Polska – zwłaszcza korpus oficerski – składał się wyłącznie z policjantów przedwojennych o wysokim morale i poczuciu godności osobistej. W połowie 1941 roku Niemcy ogłosili nabór do Policji Polskiej. Od tego czasu rzeczywiście zdarzało się, że zatrudniali się w niej ludzie o niskich kwalifikacjach, nieraz sługusy i zdrajcy. Jednak ci, którzy zasługiwali na szacunek, wywodzili się jeszcze ze starej kadry policyjnej. To właśnie na nich inspektor Roman Sztaba z kierowniczej kadry konspiracyjnej SZP i ZWZ oparł działanie struktur

konspiracyjnych, obsadzając nimi wyższe funkcje i stanowiska w Policji Polskiej. Mieli realizować narzucone przez okupanta zadania służbowe, nie zapominając o polskiej racji stanu.

Żoliborz był w tym czasie świadkiem dramatycznych wydarzeń. Przy ul. Krasińskiego 4 w czasie okupacji mieszkał Komendant Policji Polskiej inspektor Aleksander Reszczyński – również oddający cenne usługi organizacjom konspiracyjnym. Nad ranem 6 marca 1943 r. został zastrzelony we własnym mieszkaniu przez Spec-grupę Sztabu Głównego Gwardii Ludowej. Niedługo po tym nastąpił inny zamach na policjanta. Ofiarą zamachowców stał się kierownik XXVI żoliborskiego komisariatu, Teofil Kierski, który 30 marca 1943 r. został zastrzelony przy ul. Bytomskiej 4 (dzisiaj w tym budynku mieści się Polskie Towarzystwo Reasekuracyjne). Przy ul. Krasińskiego 29 mieszkał zastępca komendanta Komendy Miasta, czynny członek ruchu oporu, nadkomisarz Bolesław Buyko.

Po rozwiązaniu w 1944 roku dekretem PKWN Policji Państwowej i zakończeniu działań wojennych większość mieszkańców żoliborskiej kolonii policyjnej nie powróciła już do swoich domów. Tak było np. w przypadku komisarza Ludwika Schneidra, któremu udało się przedostać z rodziną do Kanady, gdzie został już do końca życia. Ten zasłużony w pracy konspiracyjnej oficer obawiał się represji ze strony nowej →

Komisarz Ludwik Schneider
- mieszkaniowiec kolonii policyjnej,
w czasie okupacji kierownik działu
personalnego w Komendzie Miasta.
Marzec 1943 roku.



Komendant Policji Polskiej Warszawy
pełniący funkcję w latach 1940-43
inspektor Aleksander Reszczyński.



Komisarz Szymon
Wykowski
z żoną, córką
i wnukiem na tle
budynku przy
ul. Krechowieckiej 5
- ulicy w bezpo-
średnim sąsiedztwie
pl. Lelewela.
Marzec 1941 roku.



→ władzy. Nadkomisarz Wacław Gocławski zginął w 1940 roku w Ostaszku. Podobny los spotkał nadkomisarza Mariana Sztaba aresztowanego przez Rosjan we wrześniu 1939 r. w Równem. Także nadkomisarz Wilhelm Schreiber został stracony w Twerze. Podkomisarz Edward Święcki zmarł w 1944 roku.

Na szczęście czas obszedł się łaskawiej z domami kolonii policyjnej niż z ich pierwszymi lokatorami. Dzisiaj stoją okazałe, zadbane w prawie niezmienionym stanie, tworząc ładny i miły zakątek Żoliborza. Niektóre – o czym mówią tabliczki - znajdują się w rejestrze zabytków. Stanowiąc zamkniętą i zharmonizowaną formę, budzącą cunek przechodniów, podobnie jak niegdyś korpus oficerów Policji Państwowej II RP – o czym niestety już dzisiaj się nie pamięta. ←

Podkomisarz Edward
Święcki z żoną - mieszka-
niec kolonii policyjnej.
Kwiecień 1921 roku.

